CZĘŚĆ XXXIII, № 33. ROK 17 (1846).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{3}{15}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{2}{14}$ *Maja*.

NOWINY DWORU.

W przeszły Piątek 26 Kwietnia, o wpół do 9 wieczorem, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Króla Jmci Niderlandskiego baron *Mollerus*, miał zaszczyt być przyjętym przez JJ. CC. WW. Wielką Xiężnę Maryą Mikołajównę i Xięcia Maxymiljana Leuchtenbergskiego a w Niedzielę, 28 Kwietnia, przez J. C. Wysokość Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza.

Udzielone zostały następujące szczegóły o pobycie w Tulonie J. C. Wysokości Wielkiego Xięcia Konstantyna Mikołajowicza:

«Wielki Xiążę wszedł 30 Marca (11 Kwietnia) o 6 wieczorem do portu Tulońskiego, na okręcie *Ingermanland*, towarzyszonym przez korwetty: *Xiążę Warszawski*, *Menelas* i *Andromacha*.

Lubo spóźniona w swém przybyciu przez wiatry przeciwne i cisze, eskadra była pod wszelkiemi względami w stanie najbardziej zaspokajającym.

Jak tylko *Ingermanland* został spostrzeżony, sprawujący interesa Rossyjskie udał się ku Wielkiemu Xięciu na statku przygotowanym dla się przez Prefekta nadmorskiego Tulońskiego. Admirał Baudin, który zajmuje to stanowisko, pośpieszył oddać hotel Prefektury w rozrządzenie J. C. Wysokości, co z żalem było odmówionem przez W. X. który nie spodziewając się zabawić w tym porcie nad dni trzy lub cztery, nie sądził potrzebném zamieszkać na stałym lądzie przez czas tak krótki.

Formalności kwarantany niemogły być w dniu przybycia wypełnione z powodu spoźnionej pory i zachodu słońca, chwili, w której flaga portu bywa spuszczaną. Statki eskadry niemogły więc otrzymać swobodnej praktyki aż dopiero nazajutrz.

Po dopełnieniu formalności zdrowia, z rana 31 Marca (12 Kwietnia), i wymianie zwykłych powitań, adjutant P. Prefekta nadmorskiego udał się na *Ingermanland* z listem do vice-admirała *Lütke*, zapytującym kiedy J. C. Wysokości podoba się przyjąć admirała Baudin który pragnie złożyć swe hołdy i prosić o rozkazy.

Ta wizyta naznaczona została na godz. 11.

O tej godzinie władze morskie, wojskowe i cywilne udały się w wielkiej paradzie na okręt *Ingermanland*. P. Kisielew miał zaszczyt przedstawić W. Xięciu pokolei vice-admirała Baudin Prefekta nadmorskiego, kontr-admirała Parseval Deschênes, dowodzącego flotą ewolucyjną morza Środziemnego, jenerała Galinier, dowodzącego wojskami w Tulonie, P. Duchatel, podprefekta, Mera miasta, oraz oficerów sztabowych. Wielki Xiążę przyjął ich jak najuprzejmiej i dla odjęcia temu posłuchaniu wszelkiego charakteru urzędowego, zaprosił ich ażeby usiedli.

W krótce po ich odjechaniu na powrot, W. Xiążę, w towarzystwie vice-admirała Lütke, sprawującego interesa Rossyi, i P. Ebeling, konsula jeneralnego Rossyjskiego, oddał wizytę Admirałowi Baudin, który, stosownie do żądania W. Xięcia zachowania ścisłego incognito, pomimo rozkazów, jakie miał od swego Rządu, przyjął Wysokiego Gościa bez wszelkiej etykiety.

Po tej wizycie J. C. W. był odprowadzony aż do swojej szalupy przez admirała, który Go zaprosił do korzystania z pozostającego rannego czasu dla obejrzenia niektórych robat fortyfikacyjnych, gdyż te które się w zakładach

morskich dokonywają były zawieszone z powodu świąt Wielkonocnych, przypadających w tymże dniu według kalendarza Rzymskiego. W. Xiążę przyjąwszy wezwanie Admirała, zabrał go do swej szalupy dla udania się do fortu la Malgue. Wracając następnie do Swego okrętu, J. C. W. oddał wizytę admirałowi Parseval na okręcie *l'Inflexible*. Przez resztę dnia W. Xiążę nieopuszczał Swego okrętu.

W tym pierwszym dniu rozmaite władze ubiegały się w przyjmowaniu J. C. W. z oznakami uszanowania i uprzejmości. W chwili kiedy wychodził na ląd, W. Xiążę był też witany od publiczności z niemniejszemi oznakami uszanowania.

W poniedziałek 1 (13) Kwietnia o godzinie 10 rano, J. C. W. w towarzystwie Vice-admirała Lütke, PP. Kisielew i Ebeling, wielu oficerów Swego orszaku i adjutanta admirała Baudin, którego ten ostatni posłał jako przewodnika, przybył w szalupie do bassenu arsenału, zwanego *nowa Barse*. P. Prefekt nadmorski, ze swoim sztabem i wszystkiemi naczelnikami rozmaitych zakładów arsenału, w wielkiej paradzie przyjęli W. Xięcia u przystani. Admirał Baudin, sam kierował z niewypowiedzianą grzecznością i względami, obejrzeniem wszystkiego co ten ważny zakład zawiera godnego uwagi. W każdej części specyalnej admirał przedstawiał W. Xięciu urzędnika który nią zarządza naczelnie, ażeby J. C. W. mógł się wypytywać o szczegóły, które Go najwięcej zdolne były zająć. W. Xiążę zwiedził pokolei i najdokładniej salę modelów, zakład pomp, żaglarnią, skład lin, salę rysunków, warstaty budownicze, kuźnie parowe, piękną salę broni z rozmaitemi warstatami artyllery, okręt 120 działowy *Montebello*, nowy bassen suchy, jeszcze nie ukończony, ale godny uwagi przez dowcipną kombinacyą swej budowy, która cała jest z wapna hydraulicznego. Ogląd tych przedmiotów ożywiony był doświadczeniami rozmaitych machin, które umyślnie były w ruch wprawione dla zadośćuczynienia ciągłemu interesowi, jaki W. Xiążę okazywał w czasie przeszło pięciogodzinnego trwania oglądu. Po nam nastąpiło śniadanie u admirała Baudin. Niezwłocznie potém J. C. W. udał się do Swej szalupy i podziękowawszy Admirałowi, który Go przeprowadzał aż do przystani, za przyjęcie jakiego doznał w obszernym i pięknym zakładzie, pod jego rozkazami zostającym, wrócił na *Ingermanland*.

Admirał Baudin prosił W. Xięcia iżby raczył przyjąć obiad dnia tego w Prefekturze i bal na przyszłą środę.

Z powodu przypadającego według Greckiego Kalendarza Wielkiego tygodnia, Wielki Xiążę zmuszony był odmówić ofiarowanego balu, lecz przyjął obiad i o wpół do 7 nań się udał. Władze morskie, wojskowe i cywilne, tudzież Dyrektorowie rozmaitych zakładów arsenału, znajdowali się na tym obiedzie, którego Pani Baudin czyniła honory. Następnie znakomitsze płci obojej osoby miasta Tulonu, zebrały się w salonach Prefektury. W. Xiążę rozmawiał z temi które mu były prezentowane a około godziny 10 oddalił się wyraziwszy admirałowi Baudin i jego małżonce Swe podziękowanie. Na noc J. C. W. wrócił na *Ingermanland*.

Ranek wtorkowy 2 (14) Kwietnia użyty był przez W. Xięcia na zwiedzenie okrętu *l'Inflexible*, który tymczasowie nosi banderę kontradmirała Parseval i okrętu *Jemmapes*, również należącego do eskadry ewolucyjnej Morza środziemnego, a potém na oglądanie, w towarzystwie admirała Baudin, dalszych zakładów morskich, między innemi pracowni artyllery i szkoły praktycznej kanonjerów morskich, które szczególniej zajęły J. C. W. i gdzie znalazł podobnąż gotowość, jak dniem pierwej w arsenale, do obejrzenia wszystkiego w szczegółach. O godzinie 6 W. Xiążę był z powrotem na Swym okręcie i resztę dnia na nim przepędził.

Nazajutrz, 3 (15) Admirałowie Baudin i Parseval byli zaproszeni do obejrzenia okrętu Ingermanland i z tego powodu viceadmirał Lutke dawał na swym okręcie śniadanie, na którem znajdowały się, prócz dwóch admirałów, celniejsze władze portu i miasta. Po śniadaniu, wśród którego panowała największa serdeczność i po którém nastąpiły pieśni narodowe majtków rossyjskich i cwiczenia z ręcznej broni, J. C. W. pożegnał osoby zaproszone.

Tegoż dnia o wpół do 7 admirał Baudin połączył u siebie na obiedzie 15 oficerów wszelkiego stopnia ze czterech okrętów Cesarsko-Rossyjskiej marynarki i zaprosił takąż liczbę oficerów marynarki francuzkiej. Ze swej strony sztaby eskadry ewolucyjnej dawały na okręcie *l'Inflexible* obiad dla większej liczby rossyjskich marynarzy. Te obie uczty nosiły charakter prawdziwej otwartości wojskowej. Dla udowodnienia raz jeszcze Swego zadowolenia z przyjęcia jakiego doznał tak ze strony władz jako i publiczności, W. Xiążę oddał wieczorem wizytę pożegnania admirałowi i admirałowej Baudin i ponowił im oświadczenie, ile ocenia względność i uprzejmość jakiej doznał w Tulonie.

Przed opuszczeniem portu vice-admirał Lütke wręczył Podprefektowi w imieniu W. Xięcia 5,000 franków na rzecz zakładów Dobroczynności w Tulonie.

We Czwartek 4 (16). *Ingermanland* ze trzema towarzyszącemi mu korwettami podniosł kotwicę o godz. 4 po południu i wychodząc z portu skierował się ku Algerowi.

(Szczegóły o pobycie W. Xięcia w Algerze, dokąd J. C. W. przybył 19 a odpłynął 22 Kwietnia, dla krótkości czasu zmuszeni jesteśmy odłożyć do przyszłego №).

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 25 Kwietnia, mianowani: liczący się w armii Jenerał-porucznik *Schirmann*, Naczelnikiem 22 dywizyi pieszej, a Dowodzca 1 brygady 8 dyw. pieszej Jenerał-major *Uszakow 6*, Naczelnikiem Sztabu 2 korpusu piechoty.— Wykreśleni zostają ze spisów zmarli: Naczelnik 22 dywizyi pieszej Jenerał-porucznik *Manderstern* i liczący się w artylleryi Jenerał-porucznik *Winspier*.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani zostali kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, 27 Stycznia, Jenerał-porucznik Królewsko-Sycylijskiej służby *Filangieri xiąże di Satriano* i Cesarsko-Austryackiej służby Wielki Koniuszy hrabia *Wrbna* i Wielki Podkomorzy hrabia *Dietrichstein* — Św. Stanisława 1 klassy, Jenerał-adjutant Króla Jmci Obojej Sycylii xiążę *Imber* i Jenerał-majorowie służby Królewsko-Sycylijskiej: Zarządzający Min. Wojny *Garcia* i Dowodzca brygady hrabia *Stratelli.*

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego z brylantami, 19 Stycznia Jenerał-adjutant *Héroi* — Św. Alexadra Newskiego, tegoż dnia, Radzcy Tajni, Senatorowie: *Łubianowski*, *Koczubej* i Sekretarz Stanu *Deshayes* — Orła Białego, Marszałek Dworu J. C. W. W. X. Następcy Cesarzewicza *Olsufjew.*

— P. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego z d. 30 Marca (11 Kwietnia) b. r. udzielił P. Zarządzającemu Min. Sprawiedliwości dla podania do powszechnej wiadomości kopiją Najwyżej zatwierdzonego w dniu 14 (26) Maja 1845 roku Etatu Przybocznej J. C. Mości Kancellaryi Sekretaryatu Stanu tegoż Królestwa. Szczegóły tego Etatu są następujące: Minister Sekretarz Stanu, co do stopnia posady i munduru liczy się w klassie II, pobiera gaży rocznie 11,000 rubli srebrem — Dyrektor Kancellaryi, liczy się w klassie IV, gaży 3,000 r. sr. — Starszych urzędników 3, liczą się w klassie V, gaży po 2,000 r. sr. — Ich Pomocników 5, w klassie VII, gaży po 1,200 r. sr. — Młodszych urzędników 5, w klassie VIII, gaży po 575 r. sr. — Starszych urzędników do przepisywania 3, w klassie X, gaży po 360 r. sr. — Dozorca domu w klassie IX, gaży po 400 r. sr. — Na wydatki kancellaryjne, na płacenie części procentu na umorzenie długu zaciągnionego dla kupna domu, i utrzymanie tegoż domu, 5,805 r. sr. W ogóle 36,160 rub. sr. rocznie. *Uwaga.* Minister Sekretarz Stanu jest upoważnionym do obracania na potrzeby kancellaryi wszelkich oszczędności od zakreślonej Etatem summy. Pozwala mu się także wyznaczać dla młodszych urzędników i urzędników do przepisywania płacę, mniejszą od tej, jaka etatem jest wskazana, dopokąd takowi zostawać będą na probie.

Obok tego P. Minister Sekretarz Stanu zawiadomił P. Zarządz, Min. Sprawiedliwości, że N. Cesarz Jmć najłaskawiej raczył zezwolić na zaliczenie do VI klassy co do stopnia posady i munduru, zostających przy Ministrze urzędników do poleceń szczególnych, Radzców Kollegialnych: Roscisława *Politkowskiego*, Jana *Pawliczyńskiego* i Teodora *Wołowskiego*, Radzcę Dworu *Werderewskiego* i Assesora Kollegijalnego hrabię Konstantyna *Grabowskiego.*

— Przez Ukaz Cesarski do Rządz. Senatu z d. 17 Kwietnia Pomocnik Naczelnika Głównego Sztabu wojsk na Kaukazie znajdujących się Jenerał-major *Nordenstamm* mianowany cywilnym Gubernatorem Kaukazskim na miejsce Jen.-majora *Olszewskiego*, który na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od tego urzędu.

— W nocy na 28 Kwietnia umarł tu w Petersburgu Naczelnik Głównego Sztabu Głównodowodzącego Korpusami Gwardyjskim i Grenadyerskim, Jenerał-major, Jener.-adjutant Jan, syn Teodora *Weimarn.*

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 Maja.

Najjaśniejszy Cesarz Jmć Najmiłościwiej dozwolić raczył Urzędnikom poniżej wyrażonym przyjąć i nosić udzielone tymże przez Najjaśniejszego Króla Jmci Pruskiego, za podjęte prace przy nowém oznaczeniu granicy między témże Królestwem Polskiém a Wielkiém Xięztwem Poznańskiém, ordery następujące: Referendarzowi Stanu Wierzbołowiczowi, order Orła Czerwonego 2 klassy, zaś Sekretarzowi w Kommisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Karneckiemu i Inżenjerowi Kommunikacji lądowych i wodnych Fryderycy, takiż order 4 klassy.

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego, biorąc na uwagę przeszło 30-letnią gorliwą i nieskazitelną służbę P. Fryderyka Skarbka, Radcy Stanu i znakomite zasługi jego pod względem urządzenia zakładów dobroczynnych i więzień, niemniej w sprawowaniu teraźniejszych obowiązków Prezesa Dyrekcji Ubezpieczeń położone, najłaskawiej nadać raczył pomienionemu P. Fryderykawi Skarbkowi, wraz z potomstwem jego prawem i w prostej linji, tytuł hrabiego Królestwa Polskiego.

— Najjaśnieszy Pan na przedstawienie Ministra Sekretarzz Stanu królestwa Polskiego, najmiłościwiej nadać raczył panu Felixowi Bouquet, byłemu urzędnikowi Królestwa, zostającemu przy Rzeczywistym Tajnym Radcy, Xięciu Druckim-Lnbeckim, do interesów likwidacyjnych, tytuł Radcy Stanu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY. *Florencya 25 Kwietnia.* Przedwczora około 7 godz. wieczornej przybyła tu N. Cesarzowa Jmć Rossyjska. Xiążę Następca Wurtembergski, od dni już kilku bawiący w naszém mieście, wyjeżdżał aż do Liwurnu na spotkanie J. C. W. Wielkiej Xiężniczki Swej narzeczonej i wrócił to razem z Dostojnemi Podróżnemi. Tegoż dnia przybyła też z Rzymu Wielka Xiężna Jmć Wdowa Mecklembourg-Schwerin. Cesarzowa Jmć zupełnie jak się zdaje przyszła do zdrowia po swej ostatniej słabości; wczora od była przejażdżkę w odkrytym powozie. N. Pani zabawi w naszém mieście do 5 Maja.

AUSTRYA. *Wiedeń, 26 Kwietnia.* J. C. W. Xiążę Piotr Oldenburski przybył tu ze Swą Rodziną.

FRANCYA. *Paryż, 1 Maja.* Gazety nasze donoszą że J. C. W. W. Xiążę Konstantyn Rossyjski, opuścił Alger 23 Kwietnia; w wiliją dnia tego J. C. W. po śniadaniu i przejażdżce z J. K. W. Xięciem d'Aumale w okolicach Algeru, przyjmował tego Xięcia, tudzież Jego Wysokość Xięcia Saxe-Cobourg na okręcie *Ingermanland.* Przed odjazdem z Algeru W. Xiążę przesłał Prezydentce Towarzystwa Dobroczynności 1,000 franków i takież summy Prezydentce Komitetu wsparcia protestantów oraz Xięni Siostr Opatrzności.

— Obrady Izb nieprzedstawiają interesu, ograniczając się przedmiotami miejscowemi. Kommissya Izby Deputowanych, wyznaczona do rozbioru projektu zredukowania rentów dała zdanie 6 głosami przeciw 3, że projekt ten jest niewczesny, a podawany systemat szkodliwy i zewszech miar niedogodny. P. Lefebvre mianowany został przez tęż większość sprawozdawcą postanowienia Kommisyi.

— Przez wyrok Królewski z d. 13 Kwietnia J. K. W. Xiążę de Montpensier, syn Króla, podpułkownik 4 pułku artylleryi, mianowany pułkownikiem i dowodzcą 5 pułku tejże broni.

— Umarł jeden z najwaleczniejszych jenerałów czasów Cesarstwa, jenerał-porucznik Meunier.

— Wyrokiem Wielkorządzcy Algeryi ogłoszone zostały za własność Skarbową wszelkie posiadłości tak publiczne jak prywatne pokoleń, które emigrowały do Maroku lub w pustynię.

ANGLIJA. *Londyn 1 Maja.* Izba Niższa dotąd nie mogła się zabrać do dalszego rozbioru ważnych projektów reformy celnej podawanych przez Pierwszego Ministra.

Na posiedzeniu 27 Kwietnia, major Beresford, upoważniony ku temu przez margrabię Waterford, złożył usprawiedliwienie ze strony tego ostatniego, z obwinienia o wygnanie z gruntów swoich wielkiej liczby niedostatnich fermerów. Dowody złożone przez P. Beresford były przekonywające i nawet PP. O'Connell zaświadczyli, że margrabia był jednym z najlepszych właścicieli ziemskich.

— Xiądz Katolicki Walsh, z parafii Slieverne w Irlandyi, wyniesiony zoztał przez Papieża na godność Biskupa Kilkenny. Bulla mianująca go przywieziona została z Rzymu przez Biskupa Kennedy. Dla zamieszczenia tej stolicy miała miejsce żywa walka między stronnictwem repealersów i jemu przeciwnem; Biskupi Murray i Kennedy prowadzili X. Walsh, kiedy Biskup Higgins był za X. Hanton, ultra-repealersem. Decyzya Papiezka dowodzi, że stolica Apostolska nie jest za repealem, czyli za cofnieniem Unii Parlamentowej Irlandyi z Anglija.

HISZPANIJA. Powstanie w Galicyi było większej wagi niż się zdawało; rozszerzyło się było od ostatnich nowin po wielu miastach, inne zaś, powstańcy, w liczbie 7 do 8,000, szturmem zdobywali. 23 Kwietnia jenerał Concha na czele wojsk Królowej, wziął szturmem Sant-Jago i zmusił będących tam rokoszan do poddania się; w tej potrzebie wzięto 1,400 niewolnika.

PORTUGALIJA. Na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, ogłoszone zostało prawo wojenne.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

AUSTRYA. Piszą *z nad granic Galicyi* do gazety Powsz. Augsburskiej: «Donoszą z Tarnowa, że kapral Sedlacz stawił się przed szefem tego cyrkułu dla oznajmienia mu, że wszystkich chłopów, którzy dotąd przy nim zostawali odprawił i że ci ostatni wrócili do domów dla oddania się na nowo swym zwykłym pracom, albowiem porządek i spokojność przywrócone zostały w całym kraju. Gdy ten szef chłopów opuścił Tarnow w zupełnej swobodzie i nikt nie myślał o jego zatrzymaniu, pokazuje się że wszystkie pogłoski o jego postępowaniu, nieprzyjaznem dla Rządu są przesadzone; owszem dziś wnoszą, że on to trzymał na wodzy liczne bandy chłopów i powściągał ich od popełniania większych jeszcze bezprawi.»—Podług wiadomości otrzymanych z Bruck, Xiążę Bordeaux wrócił już do zdroi i za dni kilka zamierzał przybyć do Frohsdorff.

ANGLIJA. *Londyn 2 Maja.* Na posiedzeniu Izby Niższej 29 Kwietnia przypadało z porządku dziennego powtórne odczytanie billu o skróceniu godzin pracy po fabrykach, wniesionego naprzod przez lorda Ashley, a następnie przez P. Fielden. Podług tego billu ograniczenie do godzin 10, przyjęte już dla dzieci w niektórych fabrykach, powinno być rozciągnione powszechnie na młodzieńców od lat 13 do 18 i na kobiety. Bill ten spotyka największy opor, jako naruszający z jednej strony interesa fabryczne, a z drugiej swobody konstytucyjne. Dla tego to P. Hume wniósł poprawę o odłożenie tego billu do 6 miesięcy (odrzucenie). Ministrowie połączyli się z P. Hume i rozprawy odłożone zostały do 7 Maja. Dziś gazety tory wzywają wszystkich swych członków do zgromadzenia się w Izbie na ten dzień dla głosowania za billem przeciw Ministrom.—1 Maja, Xiążę Wellington ukończył 78 rok życia.—Robotnicy niechcący pracować mają przysłać do Ministra Spraw Wewn. Deputacyą dla wytłumaczenia mu swych żądań.

FRANCYA. *Paryż 3 Maja.* Gazety napełnione są szczegołami powinszowań od rozmaitych władz, złożonych Królowi w dniu imienin i ogłaszają wiele rozdanych krzyżów Legii honorowej — Xiążę August de Saxe-Cobourg który 25 Kwietnia wylądował w Tulonie, przybył 28 tegoż m. do Paryża.

HISZPANIJA. Kapitan jeneralny Villalonga wszedł 26 Kwietnia do Lugo, miasta, które najpierwsze podniosło chorągiew buntu — Madryt jest spokojny — Zdaje się rzeczą pewną że były Regent Espartero jest sprężyną obecnego powstania w Galicyi; twierdzą że 20,000 karabinów i wielka ilość zapasów wojennych są wysłane z Anglii i to jest powodem blokady brzegów.

AMERYKA. *New-York 4 Kwietnia.* Jeżeli kiedy, to teraz obawa wojny z Anglią całkiem upadła. Senator pułkownik Berton, na którym stronnictwo wojenne miało naj-

większe nadzieje, jako na reprezentancie niezmiennym Stanu Missouri, którego interesem jest posiadanie całego Oregonu, poraz pierwszy dał się słyszeć w Senacie i to z największą dzielnością rozumowania, dowodząc, że Anglija ma niezaprzeczone prawo do linii od 49 stopnia, i że prowadzić przeciw temu prawu wojnę byłoby równie szaleństwem, jak i krzyczącą niesprawiedliwością. Po tej mowie, która sprawiła niewypowiedziane wrażenie, kwestyą o pokój lub wojnę uważają w Senacie za już rozstrzygnioną.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

IX.

W przedstawieniu Filozofii Pana Kozłowskiego niemożemy się spodziewać żadnych nowostek, bo filozofia chrześciańska w swoich zasadach musi być zawsze stałą i powszechną: sama tylko metoda i sposob przedstawienia mogą zależeć od piszących. Stąd przedstawując systemat P. Kozłowskiego przedstawujemy razem filozofię najwłaściwiej Chrześciańską. — Do udoskonalenia życia potrzeba czynności człowieka jako posiadacza i czynności Boga jako dawcy życia: w chrześciańskiej przeto filozofii przyznają się dwa czynniki, t. j. człowiek stojący na czele całego widzialnego stworzenia, i Bóg żywy, osobisty, rządzący i oświecający człowieka: celem zaś tej dwoistej czynności jest życie zgodne z ideą Boga i człowieka. Stąd filozofia chrześciańska dzieli się na trzy części, t. j. na filozofią ludzką przedstawującą ideę natury, a w szczególności człowieka: na filozofiią boską przedstawującą ideę żywego i osobistego Boga: i wreście na filozofią życia, która jest jednością filozofii boskiej i ludzkiej.

I. Filozofia ludzka.

Charakter filozofii ludzkiej polega na tém, że odróżnia mądrość Boga od mądrości ludzkiej, uważając obie za konieczny warunek do filozofii życia. Rożnica między Bogiem i człowiekiem jest względna i bezwzględna: bo w samej wieczności i w objawieniu czasowości zawsze się różni Bóg od stworzenia i nigdy z człowiekiem nie jest tożsamością: człowiek bowiem ani w swej czasowości, ani wieczności nie przemienia się pod żadnym względem w istotę bożą. Poznanie więc stosunku między Bogiem i człowiekiem musi wypływać społem z ludzkiej i boskiej mądrości; a to zgadza się z wiarą, która tak ściśle łączy w sobie te dwie mądrości, jak w osobie swojej ściśle łączy Chrystus Pan naturę boską i ludzką; poznanie stosunków jest przeto całością dwóch mądrości, ale nigdy tożsamością. Te dwa czynniki Filozofii postrzegamy w historyi ludzkiej, bo człowiek w jakimkolwiek kierunku zawsze szuka jedności z Bogiem, swym celem: wszędzie się przebija w człowieku ten pierwiastek boży, którego zupełną historię Kościoł w sobie zamyka. W tym sposobie uważania staje się Filozofia ludzka prawdziwą, co w sferze swojej mówi jest prawdą i rzeczywistością: ale jak tylko zapragnie zostać sama jedynym czynnikiem, natychmiast zmienia się w jednostronną i nieosięga celu: bo przyznając że Filozofia ma za przedmiot prawdę i wiedzę nietylko w człowieku ale i w samym Bogu, i że ostatecznym celem poznania jest połączenie tej dwoistej prawdy w jedną organiczną całość: jakimże sposobem rozwiązać mogą to zagadnienie za pomocą tylko osobistej myśli? owszem muszą gubić poznanie pośrednie w bezpośredniem, a historię boską w ludzkiej. Prawdziwa przeto Filozofia ludzka musi mieć ten charakter, że widzi w sobie jeden czynnik poznawania, że nie stanowi prawdy, ale ją poznaje mocą sobie właściwą bezpośrednią, że to bezpośrednie jej poznawanie będąc jednostronne, niemoże bez udziału boskiej mądrości nabrać rzeczywistego znaczenia. Wszyscy w praktyce tak sądzą, wyjąwszy kilku lub kilkunastu zapaleńców; któż bowiem uważa siebie wszechmocnym, wszystkowiedzącym, lub twórcą swego życia i świata? Któż nie czuje, że jest Opatrzność biorąca żywy i czynny udział w jego życiu? A więc to samo musi być i w Filozofi, która ma za cel stanowić tego samego życia doskonały obraz, czyli jego prawdę i rzeczywistość. Z takiém przekonaniem nietraci Filozofia wolności i samodzielności: nic bowiem nie myśli, nie czuje i niedziała, coby się sprzeciwiało istotnej swobodzie. Bóg każe być nam doskonałymi, a wszelka doskonałość zależy na wolnej woli człowieka: przeto Wiara i Kościoł niepragną mieć slepych niewolników, ale tych coby wolnie i samodzielnie z Bogiem i Kościołem Jego zostawali w jedności. Chrześciańska Filozofia ludzka niestwarza przedmiotu, ale go opisuje i przeświadcza się o nim: każdy bowiem nim zaczął filozofować, już istniał, równie też Bóg i stworzenie istnieją. Filozof jest przyczyną formy systematu, ale nie jest przyczyną zawartego w systemie przedmiotu.

1. Przeświadczenie o sobie jest fundamentem, na którym Filozofia ludzka swój byt i swe istnienie opiera: przez nie bowiem człowiek różni się od reszty stworzenia i czuje się najdoskonalszym między istotami widzialnego świata: a to świadectwo o sobie stanowi jego duszę, obraz i podobieństwo boże. Przeświadczenie bez względu na wychowanie jest własnością każdego człowieka, bo właśnie dla tego jest człowiekiem, że wie o sobie. Chrześciaństwo jeszcze to przeświadczenie rozwinęło do wysokiego stopnia między najprostszym ludem: każdy ma siebie za stworzenie boskie, rozumne i przeznaczone do jedności z Bogiem w tém i przyszłem życiu. Cóż jest zrodłem naszego przeświadczenia? Z tego arcyważnego zapytania wypływa wszelka rozmaitość systematów. Można bowiem odpowiedzieć, że pierwiastkiem naszego przeświadczenia jest wyłącznie Bóg, albo że jesteśmy sami, albo wreście że Bóg i człowiek składają wspolny pierwiastek przeświadczenia. Pierwsza odpowiedź

zaprowadzi do zaprzeczenia wolności człowieka, druga stanie się bezpośrednią filozofią i wyłączy wszelki wpływ Boski, trzecia jest prawdziwą i chrześciańską. Bóg jako Twórca, człowiek jako posiadacz tej władzy wspólnie działają na przeświadczenie. W takiém pojęciu Bóg nie odłącza się od ludzi, ale żyje w nich i rządzi w taki sposob, że wolnie działają: bo Twórca jest w człowieku czynnym samą swoją obecnością. Ten głos wszystkich ludów, że my żyjemy i Bóg w nas żyje, zowie się ideą i każdy człowiek ma w sobie ideę Boga i ideę siebie. Chrześciaństwo utwierdza i rozwija to przekonanie. Idea siebie stanowi naszę istotę, idea Boga nie jest naszą istotą, ale obecnością w nas Boga i węzłem stworzenia ze Stwórcą. Przez tę ideę człowiek nawraca się ku Bogu, przez nią Bóg widzi i słyszy wszystko co się w nas dzieje, bo przez nią jest w nas obecnym. Takie pojęcie przedstawia nam prawdę: w niém człowiek i Bóg istnieją i niemieszają się razem. W dwóch pierwszych odpowiedziach nie można przyjść do połączenia Boga i człowieka w jedność Chrześciańską: bo w pierwszej wszystko się Bogu przypisuje, czyli niszczy się człowiek, w drugiej wszystko przyznaje się człowiekowi, czyli niszczy się Bóg, a tak z czémże zaprowadzą harmonię, kiedy niema dwóch, lecz jeden tylko pierwiastek. Swiadcząc o sobie jesteśmy sami czynnymi i biernymi, czyli sami jesteśmy przyczyną i czynem tejże przyczyny, t. j. że sami siebie możemy zrobić przedmiotem naszego badania. Z powodu tej wyłącznej własności człowieka, zostajemy sami z sobą w jedności, jakimi bowiem jesteśmy w sobie, takimi w naszém świadczeniu o sobie, a ta jedność z sobą jest naszą ideą ze swego pierwiastku do pojawu siebie samej przyprowadzoną. W ten sposob przeświadczenie o sobie jest bezpośrednie i ta bezpośredniość stanowi naszę energię i siłę żywotną, czyli umysłowe życie; inaczej bowiem nie byłoby wolności moralnej i podobieństwa bożego w człowieku. Idea Boska, przez którą Bóg w nas mieszka, pobudza nas równie do przeświadczenia się o niej i do szukania z nią zgody czyli jedności. W tém przeświadczeniu poznajemy, że Bóg jest inną i pod każdym względem najdoskonalszą istotą: a znając siebie stworzeniem poznajemy Twórcę w Bogu, widząc własne ograniczenie postrzegamy w Bogu nieskonczoność. Stąd wypływa Chrześciańska pokora, niepozbawiająca nas właściwego znaczenia i samodzielności: uważamy bowiem siebie za to, czém rzeczywiście jesteśmy: t. j. mamy siebie za stworzenie ogroniczone, lecz w tém ograniczeniu wolne, samodzielne i bezpośrednio o sobie przeświadczone. To przeświadczenie jest miarą naszej wolności i samodzielności, a co w tej mierze przedsiebierzemy, jest rzeczą odpowiedną naszemu przeświadczeniu. Przez ten sposob uważania Boga i człowieka nabywamy chrześciańskiego przeświadczenia, które będąc zasadą prawdziwej filozofii wiedzie nas do bezpośredniego i pośredniego poznania siebie, świata i Boga: bo jakie jest przeświadczenie o sobie, takie jest poznanie prawdy.

2. Poznanie stanowi wyższy stopień przeświadczenia (*). Poznawać, jest zagłębiać się w sobie, świecie i Bogu ile nam tylko władze pozwalają. W poznaniu jest początek, środek i koniec. Człowiek w swojej skończonej sferze jest początkiem poznania, jego energia i władze są środkiem, a wreście celem jest równie sam, bo dla własnej doskonałości i własnego szczęścia poznaje siebie, świat i Boga. Inaczéj byłby człowiek machiną i niestałby się działaczem samodzielnym we własnem życiu i poznaniu. Lecz ta sfera stworzona człowieka, w której samodzielnie poznaje, dowodzi mu wyższej nieskończonej sfery Boga, z którym przez poznanie ma być w jedności, a do zawarcia tych stosunków, potrzebna jest koniecznie czynność boska: z czego wypada, że chcąc nabyć zupełnego i rzeczywistego poznania ma człowiek uznać działającego Boga i głównie go uważać za początek, środek, i cel własnego poznania. Tak przekonywamy się, że poznajemy bezpośrednio razem. W tém prawdziwém zapatrywaniu się mamy dwie istoty wolnie działające na jedno i to samo życie ludzkie, t. j. Boga i człowieka. W takiém stosunku Bóg pod żadnym względem niestaje się zawisłym od człowieka, który w niczém nie może się przyczynić do żadnej doskonałości boskiej, lub rozwikłania jakichkolwiek władz jego: bo tu chodzi głównie o prawdziwość życia na korzyść człowieka, który dąży do doskonałości, a tém samém do jedności z Bogiem. Taki cel ostateczny człowieka, taki cel Boga działającego dla człowieka. W takim stosunku Bog niema zysku dla własnej istoty, tylko w pojęciu ludzkiém zyskuje, że go prawdziwie poznaje, a stąd go wielbi, kocha i upokarza się przed nim, jako przed swoim ojcem i najświętszą istotą. Tym sposobem przywraca się zatracony grzechem wzajemny i prawdziwy stosunek. Z tego więc jasno wypływa, że poznanie nie jest tożsamością z tém co poznaje, lecz tylko stosunkiem: że przedmioty i myśl je badająca nie mogą się w sobie wzajem topić lub wyniszczać, ale jedno i drugie obok siebie ma istnieć. Tak unikamy panteizmu, antropomorfizmu i t. p. błędów. Niszcząc jeden z tych pierwiastków nigdy poznanie nie może wykryć stosunku z Bogiem: stosunek bowiem przypuszcza dwie istoty, dwa pierwiastki, których wtedy braknie.

3. Historia poznania ludzkiego. Celem poznania jest ustalenie stosunku między Bogiem i człowiekiem, czyli co jedno, badanie istoty Boskiej i ludzkiej, szukanie zgody czyli jedności między niemi, i urzeczywistnienie tejże jedności w życiu doskonałém, które musi być niezbędném następstwem poznania. Ludzkość ustawicznie dąży ku temu celowi, ale używa najrozmaitszych w tej dążności środków, kiedy tylko jedne są prawdziwe. Wszystkie więc te najsprzeczniejsze wysiłki stanowią historię poznania ludzkiego, albo historię filozofii, bo to na jedno wychodzi. Ta historia jest niezmier-

(*) Nie rozumie się tu aby poznanie było ważniejsze od przeświadczenia, bo intuicyjna władza stanowi fundament wszelkiego rozwikłania się pracą i sztuką.

nej wagi: wzbogaca nas doświadczeniem myśli wieków przeszłych i obecnych, wykrywa początek fałszu, przedstawia mnóstwo metod i form, wykazuje postęp w złym lub dobrym kierunku. Tam widzimy, że niema drogi, na którejby poznanie ludzkie nieszukało prawdy: a w tej rozmaitości zawsze postrzegasz jakąś choć cząstkową prawdę, jakiś pożytek choć nieraz bardzo daleki. Dniowe i ustawnie zmienne systemata przygotowują jeden drugiemu życie i odsłaniają nawzajem jakieś rzeczywiste pojęcia, a jeśli niewyświecają w zupełnej całości głównej treści, wynajdują przynajmniej formę i szczegółowych prawd rozwinięcie. Historia poznania przeglądana krytyką wyższą osobliwie ze stanowiska Chrześciańskiego jest niewysłowionej korzyści: ona bowiem najpotężniej bezstronnego człowieka przekona o potrzebie objawienia i o prawdziwości Boskiej nauki Zbawiciela zostawionej w Kościele. Kiedy cię bowiem w tej przeszłości umysłowej otoczą dokoła tłumem najsprzeczniejsze domniemania, najnietrafniejsze wnioski i zasady, najzaciętsze spory, kłótnie, hypotezy; kiedy hurmem nawalą się na ciebie te obszarpane i krzykliwe sekty, stronnictwa, szkoły, podszkoły, które w zaślepieniu i nierozmyślnėm naśladownictwie przejmują nawzajem błędy i rozwinąwszy je po swojemu gwałtem ci za prawdę narzucają; kiedy z boleścią postrzegasz, że nie raz cały wiek bił się w ciemnościach myśląc że światło posiada; i kiedy wreście obok tej nikłejėmy systematów patrzysz na jednostajny i niezmienny wiekami blask Św. Kościoła, co sam jeden przechodzi wolnym ale niemylnym krokiem po tych zgliszczach i smętarzach pogrzebanej przez niego przeszłości, gdzie równie złoży w mogile i obecność, a sam jako duch wieczności wzdycha i dąży do niebieskiej ojczyzny, wiodąc tam dziatki wychowane pod jego skrzydłami, o, wtedy żadna cię siła rozumu, żaden blask jeniuszów nie wyrwie z łona prawdy, czyli co jedno z objęcia świętego Kościoła.

P. Kozłowski dzieli na trzy epoki historię poznania ludzkiego. *Pierwsza* zawiera całą filozofię starożytną pogańską, gdzie pierwiastek poznania zrazu widzimy w samej widzialnej naturze, potėm w samym duchu ludzkim, a wreście po lepszėm zastanowieniu się postrzeżono, że pierwiastku poznania należało szukać w duchu najwyższym. W tej epoce duch ludzki wyszedł z mitologii i fantazii do natury i ludzkości, a dopiero w Naturalizmie uczuł potrzebę supranaturalizmu, nim wreście skończył sceptycyzmem. Czyli jak wyszedł z fantazii tak i wrócił do fantazii, tylko nie zmysłowej, ale nadzmysłowej. Na tej drodze duch nasz zyskał niezachwiane przekonanie, że w nim jest władza poznawająca, myśląca i odkrywającą prawa istniejące w przedmiotach. W całym tym ruchu widzimy Opatrzności rękę, bo nie tylko położono fundament dla wszystkich ludzkich umiejętności i rozwinięto władzę ducha naszego, lecz, co najwięcej, przekonano się że duch ludzki nie jest dostateczny dla doskonałego poznania siebie, świata i Bóstwa, że bez niebieskiego światła sam jeden nieodsłoni rzeczywistej prawdy. To przekonanie skłoniło rozum ludzki do przyjęcia nauki Zbawiciela, który ją w tym czasie podał. *Druga epoka* zawiera filozofię Chrześciańską aż do Reformy. Filozofia w tej porze przybrała całkiem nowy charakter, bo prócz światła przyrodzonego opierała się jeszcze na objawieniu Boskiėm, i dla tego bezpośredni mędrce wyłączają ją z historyi filozofii. Jakkolwiek z przyczyn niezawisłych od Religii, ale od przewrotów ówczesnego świata, naukowość osobliwie w ostatniej połowie tej epoki upadła, jednak niezbywało na mężach bogatych w taką głębokość pomysłów, jakich ani u Grekow ani u nowszych filozofów nienatrafiamy. Sposob ich rozumowania jest prosty i tak swobodny, jak przystoi ludziom szanującym własną samodzielność. Lecz co jest rzeczą najważniejszą i najpewniejszą, że w tych czasach jedynie widziano najwyższą i prawdziwą jedność między Objawieniem a czynnością umysłu ludzkiego, a ztąd osiągniono najrzeczywistsze poznanie. Charakter tej filozofii jest twierdzący: mądrość ludzka nieżyje samėm przeczeniem jak było dawniej lub poźniej, ale twierdzi że Chrześciaństwo i cały w niėm zawarty moralny porządek są najdoskonalsze, że myślenie ludzkie niema tam nic do sprostowania, lecz tylko ma się zagłębiać w porządek i zasady chrześciańskie, aby tam zbadane prawdy przeniosło w stan duszy i przemieniło w czyny: czyli aby myślenie i czynność składały harmonijną jedność z myślą objawienia Bożego. Cel więc ten sam, który miała i ma każda filozofia, został jedynie osiągnięty filozoficznie w kierunku chrześciańskim. *Trzecia epoka* zawiera filozofię począwszy od Bakona aż do naszych czasów. W tej porze rozdziela się na dwa główne kierunki, jeden trzyma się zasady dawnej Chrześciańskiej filozofii, przy całėm korzystaniu z metody i naukowego postępu: drugi powrócił do zasady filozofii Greckiej pogańskiej i ten kierunek wyłącznie sobie przywłaszcza imie filozofii. W takiej dążności dla zwalenia Scholastyki, trzeba było zwalić powagę i nieomylność Kościoła, bo wtedy dopiero przyszli do swojej bezpośredniej filozofii. Mając tedy myśl własną za jedyne zródło poznania starano się, równie jak i Chrześciaństwo, pogodzić czasowość z wiecznością, człowieka z Bogiem. W tym celu niezbędnym dla każdej filozofii musiano obiedz to same koło, jakie dawniej zakreśliła filozofia Grecka, z tą różnicą że przy wiadomości prawd Chrześciańskich można było głębiej, systematyczniej, logiczniej odbyć tę samą drogę. Przechodzili więc, jak Grecy, od natury i ludzkiego ducha do Boga: a wiedząc z Chrześciaństwa, że człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże, wnieśli, że czėm jest człowiek w czasowości, tėm jest Bóg w wieczności: w samym zaś pierwiastku ducha Bóg i człowiek jedno jest i to samo. Tym sposobem przedmiot, jak mówi Hegel, przestaje w myśleniu być przedmiotem: Bóg jest w duchu i przestaje być zewnątrz ducha, stąd byt i myślenie, duch i natura stały się w nowszej filozofii jedno i to samo. W takiėm sądzeniu postrzegamy, że dla pogodzenia stworze-

nia ze Stwórcą zabili żywego i osobistego Boga, a każdą obecność podnieśli do najwyższej doskonałości jako rozwicie się i stopniowe objawienie Bóstwa. Ten więc bezpośredni kierunek niewyrobił w sobie życia, niepojednał się z prawdami objawienia i miasto filozofii stał się wyłącznie dyalektyką.

W całém przedstawieniu filozofów dawnych i nowszych P. Kozłowski okazał głęboką znajomość i dla tego wyłożył tak jasno, że niepodobna nic lepszego żądać po krotkim zarysie, osobliwie że nie jest zwyczajna kompilacia z dzieł uczonych Niemców, lecz wszystko brał pod własną rozwagę i przeglądając z punktu Chrześciańskiego ten szereg myśli dziejowej, nadał mu odmienną i niepospolitą barwę. Trudno od autora żądać, aby w krótkim obiegu mógł rozwinąć w doskonałej zupełności ten pogląd Chrześciański. Jeszcze tam sprawiedliwiej i trafniej przychodzi do ogólnych wniosków, gdzie szczegóły były pilniej przez filozofię Niemiecką wypracowane: przychodząc zaś do wieków tak nazwanych średnich czyli chrześciańskich, co je tylko z lekka filozofia bezpośrednia dotknęła, niezaspokoił nas w takiej dokładności, jaką widzieliśmy w przeglądzie filozofii bezpośredniej. Ogólne zapatrywanie się na tę epokę Chrześciańską jest doskonałe, ale w szczegółach niepodobna wymagać tej samej trafności, bo jeden człowiek niemoże wszystkiego zbadać i wyjaśnić w rzeczy ledwie niecałkiem odłogiem leżącej. Niepodoba się nam, że autor obyczajem bezpośrednich mędrców chrześciańską filozofię nazwał Scholastyczną: chociaż bowiem Scholastyka nie jest rzeczą do pogardzenia: jednak tym bardziej znajdujemy niewłaściwém to nazwanie Filozofii Chrześciańskiej, że tylko obejmuje jej część i to nie najcelniejszą, i że jest podstępem nowszego kierunku, który niesmiejąc wprost wystąpić, zasłania się, jak tarczą, Scholastycyzmem; wiedząc że w powszechném okrzyczeniu i opluciu tego nazwiska smielej i bezkarniej można objawienie Boże podkopać. Imie Teologii Scholastycznej urodziło się dopiero w jedynastym wieku i procz kilku pisarzy tej szkoły, co są godni wziętości, reszta bynajmniej niema powagi. Jeżeli nawet ta metoda rozwinęła się pierwej i sięga ósmego wieku, to bynajmniej nieodnosi się do epoki najświetniejszej, w której ojcowie Kościoła kwitnęli. Scholastycy zaczęli systematycznie układać zasady wiary i jednoczyć wedle możności z filozofią starożytną, a szczególniej z Arystotelesem: ale ani Klemens Alexandryjski, ani Augustyn i Damascen, choć pierwsi wprowadzili systemata i filozofię do zasad chrześciańskich, niebyli w żaden sposob Scholastykami. Ujęcie mystiki także nas niezaspakaja, bo główną uwagę należało zwrócić na to, jak ją Kościoł pojmuje. Filozofii Mystycznej oddzielnej niema: jest to nadzwyczajny i nie powszechny kierunek, niemogący wchodzić do zasad ogólnych. Mystika niepolega jedynie na oddawaniu się Boskiej mądrości bez myślenia i badania. W nauce Zbawiciela są przepisy obowiązujące wszystkich bez wyjątku, i są tak nazwane rady Ewanieliczne, do których potrzeba osobnego wewnętrznego wezwania. To więc co wszystkich nieobowiązuje, do czego wszyscy nie są usposobieni i zdolni: niemoże wchodzić w ogólne zasady Chrześciaństwa. Mystika właściwie rzecz biorąc jest częścią moralnej Teologii, jest wyższym stopniem Ascetyki, sięgając śmielszym polotem ku doskonałości niezwyczajnej, natchnionej: nietylko idzie drogą wyraźnego prawa, ale szuka ścieżek któreby mogły więcej zjednoczyć i udoskonalić obcowanie człowieka z Bogiem. Głównie przeto zasadza się na myśleniu, czyli kontemplacii prawd Bożych w celu najściślejszego ich spełnienia. Mystika dąży do wewnętrznej doskonałości, do największego uduchownienia i połączenia się z Bogiem: kształci rozmyślaniem rozum, a świętością wolę, aby co chwila rosły w cnotę i wytępiały wszelką złą skłonność. Że zaś w tej drodze nadzwyczajnej świętego natchnienia, nie można praw szczegółowych przepisać, stąd Kościoł położył za główną cechę prawdziwej mystiki, aby we wszystkiem zgadzała się z moralnością Chrześciańską i czyniła zdolniejszym i chętniejszym człowieka do spełnienia wszelkich przepisów i nabycia wszelkich cnót, które zdobić powinny, myślenie i postępowanie. Inaczej Mystika oddala się od Chrześciaństwa i staje się obłąkaniem wyobraźni, marzeniem, głupstwém szkodliwem, co w żaden sposob niemoże mieć związku z prawdami objawienia Bożego. Z przyczyny tego niebezpieczeństwa Kościoł nie ochotnie spogląda na dążność mystyczną, chyba ją szczegółowemi prawami zapewni. Stąd pojedyncze osoby czujące w sobie wewnętrzne wezwanie zawsze poddaje pod najściślejszy kierunek kapłanów: stąd i mystika w powszechniejszém znaczeniu zajmuje się życiem pustelniczem, mniszem, zakonnem, gdzie wszystkie rady ewanieliczne wyjaśnia i doswiadczenie nabyte w życiu kontemplacyjném podaje dla pożytku wezwanych na tę drogę. Z początku mężowie natchnieni wynajdywali sami sposob szczególnego poświęcenia się Bogu: lecz Kościoł pochwalając ten poryw ducha zapobiegł jego zboczeniom za pomocą przejrzenia i zatwierdzenia szczegółowych prawideł. Stąd urodziły się reguły zakonne i sami zakonnicy. Ten punkt zapatrywania się na mystikę jest koniecznie potrzebny do ocenienia dzieł w tym rodzaju. Dzieło naprzykład o Nasladowaniu Chrystusa jest arcy pożyteczne dla wszystkich, bo obejmuje główne zasady Chrześciańskie i odznacza się w prostocie głębokością poglądu i najzdrówszą filozofią: ale z tém wszystkiém nienależy zapominać, że to było pisane dla zakonników, gdzie więc, jak w dyscyplinie wojska, wyrzeczenie się woli i posłuszeństwo stanowi główne ogniwo zgromadzeń. Szaleństwem przeto byłoby stosować regułę dobrowolnie przyjętą od zakonników do Chrześciańskiego towarzystwa: i trzeba tylko romansisty, jak P. Sue, aby niezrozumieć tak prostej rzeczy.

(D. c. n.)

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 2 Maja 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.